Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. **Warszawa-Kraków** dnia 15 kwietnia 1931 r. Nr. 8.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404.983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 12524 Konto czekowe P. K. O. 404.983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść numeru 8: Katastrofalna obniżka poborów o 17% od 1 maja. — Cośmy powinni zrobić. — Ankieta w sprawie obniżki płac. — Głosy naszych przyjaciół. — Mnóstwo chamitów jest pośród nas. — Urzędnicy łączcie się! — Oddźwięk naszych artykułów w prasie. —

Wezwanie

Uważajmy wszyscy za punkt honoru naszego doprowadzić do tego, by w każdym domu urzędniczym była czytaną

JEDNOŚĆ;

jedyny dziś organ ogólno-urzędniczy w Polsce.

Prenumerata roczna wynosi 10 zł — półroczna 5 zł — kwartalna 2 zł 50 gr.

Prosimy o ile możności przesyłać prenumeratę całoroczną — czekiem P. K. O. Nr. 404.983.

Adres: **Administracji Kraków, ul. Jagiellońska 4.**

S. O. S.*)

„Ratujcie dusze nasze".

Katastrofalna obniżka poborów o 17% od 1 maja

Stało się wielkie nieszczęście. Wbrew naszym oczekiwaniom i zapewnieniom sfer miarodajnych, jak grom z jasnego nieba spadła wiadomość, że z dniem 1. maja nastąpi dalsza redukcja poborów. Ponieważ 1. kwietnia obcięto nam już 2 procent — razem więc obniżka poborów wynosić będzie 17 procent. Jak wiadomość ta oddziałała na opinję sfer zainteresowanych, wprost nie da się opisać.

U jednych czarna rozpacz — u drugich bezsilna wściekłość.

Stało się to, co niektórzy pesymiści przepowiadali, że mimo wszystko cały ciężar obecnego przesilenia gospodarczego poniosą urzędnicy!

Jakkolwiek zdajemy sobie dokładnie sprawę z ważności chwili obecnej i odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa, uważamy za nasz wprost święty obowiązek zaprotestować przeciw temu zarządzeniu.

Od ofiar na rzecz skarbu państwa nie usuwaliśmy się nigdy. Byliśmy gotowi do ofiar w miarę naszych sił. Ale protestowaliśmy i protestujemy przeciwko temu, ażeby my jedni mieli pokutować za obecny stan, za który przecież nie możemy ponosić odpowiedzialności ani materjalnej, ani moralnej.

Trud budowy naszego państwa muszą ponosić wszyscy! Ciężary muszą być rozłożone na obecne i przyszłe pokolenia!

Uważamy, że w chwilach ciężkich dla państwa jest świętym obowiązkiem każdego obywatela dać państwu wszystko, na co go stać!

Jeśli jednak są tacy, którzy od tych ofiar stronią, a cały ciężar chcą zwalić na barki innych, to musimy to nazwać tchórzostwem, nieuczciwością i zanikiem poczucia obowiązku patrjotycznego.

Dlaczego — pytamy — przemysłowcy podnieśli taki alarm przeciwko obniżce cen? Czyżby ich nie stać na poniesienie ofiar na rzecz skarbu państwa razem z nami?

Kiedy nędza szerzy się na wsi, kiedy masy bezrobotnych czekają na pracę, muszą panowie przemysłowcy zrezygnować ze swoich luksusowych pałaców, aut, wyjazdów do zagranicznych badów, utrzymanek, przepychu i luksusu.

Pytamy, dlaczego ci krzykliwi przemysłowcy i fabrykanci potrafili się od ponoszenia ciężarów usunąć, a całe brzemię zwalić na barki zahukanych i własnego cienia się bojących urzędników!

Wszyscy czyhali tylko na to, ażeby od siebie odsunąć niebezpieczeństwo! Rachunek wszystkich tych „mocnych w gębie patrjotów" polegał na tem, że jeżeli zwali się na urzędników cały ciężar, to oczywiście oni — ci krzykliwi patrjoci, będą od tych ciężarów wolni! Więc górą prawo silniejszego, więc górą zasada: „człowiek człowiekowi wilkiem".

Nas samych wysunięto na front bojowy; nam każą walczyć, a sami usunęli się tchórzliwie na tyły.

Znamy takich bohaterów z czasów wojny. Nam każą się krwawić, a sami gotują się, by obdzielić się korzyściami, wywalczonemi przez nas na froncie bojowym. Do walki frontowej my jesteśmy przyzwyczajeni, nie nowina to dla nas ale wołamy: nie bądźcie tchórzami — stańcie obok nas ramię przy ramieniu, bo jeżeli my się załamiemy — a w tych warunkach załamać się musimy — natenczas nie będzie i dla was żadnego ratunku: bo na głowy wasze spaść musi cała odpowiedzialność za winy i tchórzostwo wasze.

O wartości i potędze państwa decydują zawsze pełne walory charakteru i cnót obywatelskich, a nigdy nędzne samolubstwo i tchórzostwo!

Mimo katastrofy, która nas spotkała, nie omieszkamy się bronić, piętnując tych, którzy się od swych obowiązków obywatelskich w nikczemny i podły sposób usunęli, a cały ciężar chcą przerzucić na barki słabszych od siebie.

Celem rozpoczęcia racjonalnej i zdecydowanej walki — ogłaszamy ankietę, na którą zechcą wszyscy zainteresowani przesłać dane statystyczne, które są nam niezbędnie potrzebne!

Artykuł nasz kończymy sygnałem alarmowym tonącego statku S. O. S. — „ratujmy dusze nasze — przed katastrofą i nieuchronną zgubą!"

*) S. O. S. sygnał alarmowy tonącego statku znaczy: „ratujcie dusze nasze".

Warszawa.

KOMUNIKAT

Pełne zebranie Zarządu Głównego Ogólnego Zrzeszenia Związku i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go kwietnia b. roku w Warszawie przy ul. Kredytowej L. 16 o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Na porządku dziennym, obok spraw bieżących, będzie omawiana kwestja ostatniego obniżenia poborów. Ze względu na ważność sprawy, obecność wszystkich członków Zarządu bezwarunkowo obowiązująca.

DR KRAJEWSKI
wiceprezes

LONGCHAMPS
Generalny sekretarz

Cośmy powinni zrobić!

(Od jednego z poważnych i wytrawnych urzędników otrzymujemy następujące pismo. Jakkolwiek znajdują się tu uwagi, które znajdą Czytelnicy w naszych artykułach, ogłaszamy cenno te uwagi w całości. — Red.).

Pierwsze wrażenie po ogłoszeniu pamiętnej dla nas uchwały Rady Ministrów z dnia 10-go kwietnia b. r. było piorunujące.

Pod wpływem oświadczeń rządu nikt nie spodziewał się operacji przed pierwszym lipca. Niektórzy powołując się na „pewne informacje" zapewniali nas, że ewentualna zniżka nastąpi dopiero w październiku. Musiały więc zajść w tym czasie jakieś bardzo ważne wydarzenia, skoro rząd zdecydował się na tak ciężką operację.

Zachodzi pytanie, co mamy robić w chwili obecnej, jak mamy się bronić, ażeby cios ten osłabić, względnie sparaliżować — by zoperowany pacjent nie wyzionął ducha?

Przedewszystkiem musimy porozumieć się sami między sobą, ażeby krok nasz był wyrazem całego świata urzędniczego. Musimy raz skończyć z dotychczasowem rozbiciem. Stwierdzamy dziś, że winę za nasze niepowodzenia i klęski ponoszą ci wszyscy, którzy przeszkadzali utworzeniu jednej reprezentacji. Dziś mamy aż trzy takie centrale, które działają każda na własną rękę — a rezultat tego widzimy dziś. Źródło obecnego nieszczęścia tkwi nietylko w ciężkiem położeniu natury gospodarczej, — ale także i w niedołęstwie naszego zmysłu organizacyjnego. Wzywamy dziś wszystkie organizacje do porozumienia się i utworzenia jednego frontu. Oświadczamy stanowczo i kategorycznie, że jeżeli w ciągu kwietnia nie nastąpi porozumienie między dotychczasowemi centralami, to rozpoczniemy jak najostrzejszą kampanję przeciwko tym wszystkim, którzy nie pójdą za naszem dzisiejszem wezwaniem. Kto wezwaniu temu nie uczyni zadość, ten nie godny do reprezentowania naszych interesów. To warunek pierwszy.

Następnie należy zebrać materjał, odnośnie do warunków życia stanu urzędniczego, spowodowanego ostatniemi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu celem wykazania, że cały stan urzędniczy, mimo wysokiego poczucia godności, wobec katastrofalnych warunków materjalnych znalazł się nad brzegiem przepaści moralnego załamania się — do czego czynnikom odpowiedzialnym bezwarunkowo dopuścić nic wolno w imię interesu państwa!

Następnie należy zwrócić się z odezwą lub listem otwartym do całego społeczeństwa, zwracając uwagę na fatalne następstwa, jakie stąd niezawodnie wynikną.

Dalej należy wspólnemi siłami opracować plan oszczędnościowy, obejmujący wszystkie warstwy społeczne, jako też i resorty ministerjalne, by ofiara poniesiona na rzecz skarbu państwa była równomiernie na wszystkich rozłożona.

Nakoniec stwierdzamy, że nie cofamy się od ofiar i świadczeń na rzecz państwa, ale musimy stwierdzić, że przeciw nałożonym na nasze barki nadmiernym ciężarom będziemy się bronili ze wszystkich sił naszych.

B. L.

(Prosimy wszystkich, którzy chcą nam w tej ciężkiej chwili pomóc, by uwagi swoje i wskazówki zechcieli nam przesyłać. Każdy projekt, każda dobra rada będzie przez nas mile przyjęta. — Red.).

S. O. S.

Ankieta w sprawie obniżki poborów

(do wszystkich pracowników państwowych, samorząd., emerytów i wdów na obszarze Rzplitej).

Pierwszego kwietnia obniżono nasze pobory o 2 proc., do czego jeszcze dodano podwyżkę stopy podatkowej o 10 proc. Każdy z nas otrzymał już w kwietniu o kilkanaście złotych mniej. Nie koniec na tem. Prasa doniosła, że Rada Ministrów, na wniosek p. Ministra Skarbu, postanowiła dalszą obniżkę poborów o 15 proc.

W tych nad wyraz smutnych warunkach musimy wystąpić z poważnym materjałem, opartym na cyfrach, ażeby wykazać publicznie, tak sferom rządzącym, jak prasie codziennej i opinji publicznej, **że obniżka obecnych naszych poborów jest nie do utrzymania.**

Ponieważ obecne uposażenie nasze jest poniżej wszelkiej krytyki, a nadto każdy jest zadłużony po sklepach różnego rodzaju ratami oraz zaliczkami, wszelkie obniżenie pensyj grozi załamaniem moralnym psychiki całego stanu urzędniczego.

W nędzy, niedostatku i poniewierce zatraca człowiek granice uczciwości. Bieda i nędza są zawsze złemi doradcami i spychają ludzi w błoto moralne. Stojąc na straży naszego dobrego imienia i honoru, musimy wytężyć wszystkie nasze siły i wszelkiemi rozporządzalnemi środkami bronić się przed tą ruiną materjalną i katastrofą moralną.

By zaś głos nasz mógł poważnie zaważyć na szali, musimy przemówić grozą cyfr. Ponieważ nadto zamierzamy wystąpić publicznie jużto z odezwą, jużto z listem otwartym do sfer rządzących i opinji publicznej, musimy rozporządzać odpowiednim materiałem cyfrowym. Zwracamy się z niniejszą **ankietą** do całego ogółu **urzędniczego**, by niezwłocznie dostarczył nam **tego materjału w następującej formie:**

1) Jak wysokie są pobory w chwili obecnej? (obliczyć potrącenia: 15 i 2 proc. — 17 proc.).

2) Czy i w jakiej wysokości obciążają pobory zaliczki?

3) W jakiej wysokości miesięcznie spłaca się a) długi wekslowe — b) długi ratalne — c) kredyty po sklepach spożywczych?

4) Ile wynosi miesięcznie komorne?

5) Ile pozostaje na utrzymanie rodziny?

Odnośnie do punktu 5) prosimy podać dokładnie jak się przedstawia codzienne życie **urzędnika, czem i jak się odżywia — ile wydaje dziennie na życie — ile na wydatki szkolne, na odzież, obuwie, bieliznę i t. d.?**

Materjał zebrany **ogłosimy**, żeby wszyscy wiedzieli **jak urzędnicy żyją — ponadto przedłożymy go Ministerstwu Skarbu oraz czynnikom sejmowym i Radzie Ministrów, ażeby w całej grozie i nagości zobaczyli obecną „golgotę" życia urzędniczego.** Uczyńmy wspólnemi siłami wszystko, co tylko jest w naszej mocy, ażeby widmo nieszczęścia i katastrofy od nas odwrócić. Jak okręt tonący, wysyłając sygnały S. O. S. woła o ratunek życia ludzkiego, tak samo i my wołamy dziś do was wszystkich, **dajcie nam do ręki tę broń, która potrafi ocalić nas i rodziny nasze przed zatonięciem w nurtach czarnej rozpaczy i w wirze moralnego załamania się.**

Nie wolno nam w tępej rezygnacji opuszczać rąk ani wątpić w skuteczność naszej obrony. Nie wolno nam dziś, jak żołnierzowi, schodzić z posterunku. Uczyńmy wszystko, co do nas należy, w myśl żołnierskiej dewizy: „do ostatniego ładunku!"

Odpowiedź na naszą ankietę prosimy nadsyłać jak najspieszniej pod adresem naszej redakcji: **Kraków, ul. Jagiellońska 4.**

Głosy naszych Przyjaciół.

Ostatni nasz artykuł propagandowy nie przeszedł bez echa; wywołał oddźwięk w różnych stronach Polski. Niektóre z nadesłanych listów zasługują, ażeby je w całości przytoczyć. I tak z Torunia otrzymaliśmy list następującej treści:

Wielce Szanowna Redakcji

donoszę niniejszem uprzejmie, że w ostatnich tygodniach miałem sposobność czytać „Jedność" i nabrać przekonania, że jest koniecznością stać się od 1. IV. jej abonentem. Ponieważ w naszej sali profesorskiej dotąd gazety „Jedność" nie spotkałem, proszę uprzejmie o nadesłanie kilku numerów następnych, począwszy od Nr. 6-go, pod adresem: Pokój profesorski gimnazjum państw. im. M. Kopernika, **Toruń, Zaułek Prosowy 13.** Dalej także: Pokój prof. sem. męskiego, **Toruń, Sienkiewicza;** Pokój prof. sem. żeńskiego, **Toruń, ul. Sienkiewicza;** Pokój prof. gimnazjum, **Toruń, ul. Piekary.**

Art. w Nr. 6-tym „Prosimy uważnie przeczytać!" daje mi dalej powód Szanownej Redakcji podać jeszcze następujące odresy osobne celem nadesłania egz. okazowych. (Adresów podano 25. — przyp. Red.).

Z poważaniem
Jan Łangowski
profesor gimnazjum państw.
Toruń.

To przykład pierwszy. Inny znowu, również miły objaw życzliwości, mamy do zanotowania z Tarnowa. Oto znowu treść nadesłanego pisma: „Jako wielbiciel programu „Jedności", czytanej przeze mnie u p. Zaremby, przystępuję na Jego życzenie jako prenumerator od pierwszego kwietnia".

Również i z innych stron Polski nadchodzą zgłoszenia, wraz ze słowami zachęty, byśmy wytrwali na trudnem stanowisku.

Za wszelkie te objawy życzliwości, dziękujemy serdecznie, wraz z prośbą o dalszą pomoc i współpracę, przyczem wyrażamy to przekonanie, że znajdą się niezawodnie dalsi nowi apostołowie naszej wspólnej pracy, dla dobra ogółu, zwłaszcza w dzisiejszych, nad wyraz trudnych i ciężkich czasach!

Oczekujemy dalszych dowodów życzliwości i ofiarnej pomocy.

Redakcja.

Oddźwięk naszych artykułów w prasie!

W ostatnich czasach prasa codzienna i perjodyczna zaczyna coraz bardziej interesować się naszemi sprawami i tem, co piszemy. Oto kilka przykładów.

Jedno z pism ludowych, zamieściło artykuł p. M. Pierzchały, pod tytułem „Szatańskie podszepty posłów chłopskich". Tytuł, to słowa z naszego artykułu. Treść zaś jego jest następująca.

Wychodzi w Krakowie dwutygodnik urzędniczy „Jedność", który w Nr. 4, tak łasi się i przymila rządowi:

„Wierzymy, że Rząd nie dopuści do 15% zniżki pensyj urzędniczych, mimo szatańskich podszeptów chłopskich posłów-demagogów".

Wiadomo „Jedności", że rząd wystąpił z wnioskiem obcięcia djet poselskich ze względów oszczędnościowych, by obniżyć rozchody w budżecie.

Na to oświadczył poseł Wyrzykowski z klubu posłów chłopskich, że ze względu na sytuację gospodarczą, musi się zredukować budżet o kilkaset miljonów, obcięcie djet poselskich da tylko miljon złotych oszczędności i dlatego trzeba obciąć także pensje urzędnicze o 15%, bo to zmniejszy wydatki o 200 miljonów złotych, a więc o sumę, o którą rząd musi zredukować budżet, jeśli chce uniknąć deficytu.

Opozycja stawiała setki wniosków oszczędnościowych, rząd wszystkim się sprzeciwił, a Be-Be posłusznie wszystkie odrzuciła, a jedynie powyższy wniosek Wyrzykowskiego większość rządowa uchwaliła, z tem, że upoważnia się rząd do obniżenia pensyj urzędniczych do 15% według swego uznania i potrzeby.

Uchwała zapadła oczywiście za zgodą rządu, pocóż zatem „Jedność" woła:

„Podszeptują Ci rządzie, chłopscy posłowie-demagodzy obniżkę pensyj urzędniczych o 15%, ale Ty nie posłuchasz ich szatańskich podszeptów".

Czyż nie należało inaczej i śmiało oświadczyć:

„My urzędnicy jawnie głosowaliśmy na jedynkę, agitowaliśmy zaciekle za jedynką, całe nauczycielstwo, administracja i wogóle wszystkie urzędy od woźnego do prezesa — zwalczaliśmy zawzięcie listę Centrolewu — przyczyniliśmy się do zwycięstwa Be-Be i tenże blok odrzucił wszystkie wnioski opozycji, nawet najracjonalniejsze, a tylko ten jeden demagogiczny, o obcięciu poborów urzędniczych przyjął.

To taka wdzięczność, takie uznanie za to, żeśmy się wyzbyli naszych przekonań, wystąpili wrogo przeciw stronnictwom ludowym i robotniczym w Polsce, (którym tyle dobrego zawdzięcza np. nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich) — a ciałem i duszą oddali sanacji?"

„Jedność powinna dobrze wiedzieć, że rozrost biurokracji i etatyzm, który po przewrocie majowym przybrał zastraszające rozmiary, musi nieuchronnie doprowadzić do redukcji pensyj urzędniczych, albo do deficytu w budżecie.

Społeczeństwo wyciśnięte jest z zasobów, jak cytryna, i nie uniesie dłużej ciężaru 3 miljardowego budżetu. Innego wyjścia nie ma, a jeśli jest, niech wskaże „Jedność" i dopiero wtedy zacznie biadać na demagogję posłów chłopskich."

Odpowiedzieć musimy p. Pierzchale, że żałujemy bardzo, iż nie jest obeznany, ani z tendencją, ani z treścią naszych artykułów. Gdyby tak p. Pierzchała czytywał troszeczkę pilniej nasz organ, to niezawodnie wyczytałby tam różne nasze uwagi pod adresem oszczędności i rozrzutności. Nie mamy zamkniętych oczu na niczyje błędy, bo broniąc uczciwie naszych interesów, nie zamykamy nigdy oczu na ogólny interes Państwa, który zawsze stawiamy ponad wszystko i ponad nasze osobiste interesa.

Pozatem „Kurjer Zachodni" przedrukował prawie w całości nasz artykuł „Marzenia ściętej głowy".

Również „Dziennik Wileński" zamieścił wyjątek z tego samego artykułu.

Cały szereg pism perjodycznych przedrukował nasze zestawienia, odnośnie do wzrostu nadmiernej liczby emerytów, zaopatrując je oczywiście komentarzami.

Zainteresowanie się naszą prasą witamy oczywiście z zadowoleniem, żywiąc nadzieję, że wzrośnie ono znacznie, chociażby ze względu na obecne przesilenie gospodarcze, oraz na rolę, jaką wbrew naszej woli, mamy w tem nieszczęsnem przesileniu odegrać.

G. W.

produkcji. Rząd wprowadzając w życie potrzebną ku temu ustawę i kasując zbędne pożyczki bezzwrotne i premje, udzielane niektórym gałęziom przemysłu i rolnictwu, zaoszczędziłby wiele miljonów złotych i nie uciekałby się do redukcji nędznych pensyj urzędniczych i emerytalnych i jeszcze nędzniejszych pensyj wdowich i sierocych.

Stanisław Springwald.

Mnóstwo chamitów jest pośród nas!

(Do albumu panom szefom).

Gdyby mi przyszło ocenić czasy obecne, powiedziałbym krótko i węzłowato: „cham na chamie siedzi i chamem pogania". Schamiały stosunki rodzinne, schamiało życie towarzyskie, schamiała atmosfera w życiu publicznem i my wszyscy chamiejemy — w tych warunkach — w sposób niesłychanie gwałtowny.

Jeśli tak dalej pójdzie, to w krótkim czasie dojdziemy do tego, że nawet wyrażenia, jak: dureń, babiarz, idjota, drań, zbój, bandyta, nie będą należały do obraźliwych słów; bo prawdę powiedziawszy, nikt się dziś o to nie obraża. W tych warunkach do słów obraźliwych będą należały chyba takie wyrażenia: „łże pan, jak tysiąc psów", (biedne psy), „mówi pan, jak sto tysięcy idjotów", lub „przewyższył pan miljon bandytów" i t. d.... Piękna perspektywa — nieprawdaż?

Czasy uprzejmości i jakiej takiej delikatności minęły, „jak sen złoty".

Ale czy my warstwa inteligencji polskiej, mamy się z tem pogodzić? Czy możemy tolerować to generalne schamienie?

Oczywiście trudno wymagać, ażeby każdy był odrazu wersalczykiem. Ale chyba jest w naszej mocy doprowadzić do tego, ażeby tam wszędzie, gdzie jesteśmy, panowała atmosfera względnej uprzejmości i przyzwoitości. Nie możemy pozwolić na to, ażeby w naszej obecności zachowywała się młodzież nieprzyzwoicie w miejscach publicznych! — Nie możemy pozwolić na to, ażeby zanikał u nas kult rycerskości i dżentelmeństwa. Musimy dbać o to, ażeby wszyscy przestrzegali tych zasad na każdym kroku.

Rycerskimi i dżentelmenami musimy być my sami między sobą, muszą takimi być także i nasi przełożeni, których kultura jest bardzo często „od siekiery", a czasami, jeśli niezbyt często, „cuchnie ordynarnym dziegciem", i tych przełożonych musimy nauczyć kultury.

Mamy cały szereg skarg, z których nie omieszkamy zrobić użytku, choćby to miało być dla nich nawet bardzo bolesne. Mamy bowiem przykłady takie, które przypominają ekonomskie czasy z epoki pańszczyzny. Niektórym przełożonym — oczywiście tym schamiałym — zdaje się, że są panami życia i śmierci. Im który z nich większy cham, tem dotkliwiej daje odczuwać swoją gruboskórność podległemu personalowi. — Nieraz nieuctwo swoje chce pokryć chamstwem. I zapomina taki nieboraczek, że i na niego przyjdzie kres i że po przejściu na emeryturkę stanie się tylko „wypchanym tygrysem", którego byle dureń będzie mógł bezkarnie pogłaskać pod włos, o ile tylko zechce. Takich musimy nauczyć, choćby tylko abecadła najprostszej kultury. Prawdziwy dżentelmen nie ubliży drugiemu, tak samo, jak nie pozwoli ubliżyć sobie.

Subordynacja — subordynacją. Podwładny musi mieć respekt przed swoim przełożonym — to jasne. Ale każdy przełożony musi pamiętać o tem, że podwładnemu może zaimponować tylko wiedzą, faktem, a przedewszystkiem kulturą — a nie chamstwem.

Ur.

Bezrobocie.

Obecne materjalne warunki życiowe. — Nędza i bezrobocie. — Pomoc i świadczenia ulgowe. — Przyczyny bezrobocia i drogi wyjścia z niego.

Podziwienia godne są wysiłki i świadczenia zarówno państwowe jak prywatne w zakresie niesienia pomocy materjalnej dla biednych i opuszczonych. Lecz wszystko to nie zawsze jest wystarczające, zwłaszcza w obecnej dobie złej i bezlitośnej, gdy warunki życia stają się coraz twardszemi. Szerzy się i potęguje nędza ludzka i w miastach i na wsi, zaś walka o pracę dla chleba, dla odzieży, dla dachu nad głową staje się coraz trudniejszą. Jedni tę walkę już przegrali i nie mają już żadnych widoków na lepsze jutro. Są to ludzie dotknięci przez chorobę, kalectwo lub starość, są to dzieci pozostawione bez opieki, są to wreszcie ludzie zepchnięci na dno życia nie przez los i nieszczęśliwe warunki lecz jedynie wskutek własnej winy. Kategorja tych, co walkę o byt przegrali, wlecze swój nędzny żywot wyłącznie przy pomocy miłosierdzia osób prywatnych i charytatywnych urzędeń publicznych. Ale jest jeszcze inna kategorja ludzi zdrowych i chętnych do pracy, lecz nie znajdujących tej pracy i wskutek tego nie posiadających żadnego sposobu do życia, albo posiadających go tylko w niewystarczającym wymiarze. Są to tak zwani bezrobotni, których liczą u nas na setki tysięcy; liczba ta wprawdzie latem maleje lecz zimą zwiększa się często z dnia na dzień, zaś obecnie wzrosła nawet do niebywałych dotychczas rozmiarów. Ludzie tej kategorji nie przegrali jeszcze walki o byt w zupełności i nie wyzbyli się jeszcze nadziei na jaśniejsze jutro; byleby tylko mogli stan bezrobocia przetrzymać, byleby tylko nie potrzebowali nadmiernie głodować. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że świadczenia na rzecz bezrobotnych są konieczne i świadczeń tych nie odmawia im ani państwo ani społeczeństwo, jednak ze względu na ogólne dzisiejsze zubożenie ludności muszą być one ściśle ograniczone, gdyż w przeciwnym razie spowodowałoby dla państwa sytuację niepomyślną.

Zastanawiając się nad przyczynami obecnego bezrobocia znajdziemy tych przyczyn wiele, lecz dróg wyjścia z niego znajdziemy mało. Pierwszą przyczyną bezrobocia jest to, że u nas w myśl dotyczących ustaw nie wolno ani za długo ani za dużo pracować, albowiem dzień roboczy we wszystkich gałęziach pracy najemnej trwa tylko 8 godzin, zaś praca akordowa jest surowo wzbroniona, wskutek czego wynik pracy dziennej w stosunku do żądanej za pracę zapłaty jest niewystarczający. Drugą przyczyną są nadmiernie wysokie koszta produkcji, a więc: robocizna, administracja, płace dyrektorów i pracowników umysłowych, kasa chorych, ubezpieczenia na starość, podatki państwowe i samorządowe, amortyzacja maszyn, opłaty za lokale i narzędzia nie wyłączając również zysku z przedsiębiorstwa dla jego właścicieli. Trzecią wreszcie przyczyną jest zbytnia rozbudowa produkcji oraz nadmierne inwestycje danego przedsiębiorstwa. Wszystkie te przyczyny razem wzięte powodują bardzo wysokie ceny żądano obecnie za wyprodukowany towar i właśnie ceny te stanowią najistotniejszą przeszkodę w rozsprzedaży dotyczących wyrobów. Przedsiębiorstwa zaś, nie mając zbytu dla swej produkcji, stają się albo nieczynne w zupełności, albo redukują dni pracy w tygodniu a tem samem albo zwalniają wszystkich swych pracowników albo redukują ich zarobki i płace.

Wobec więc dzisiejszej sytuacji robotnik, chcący się utrzymać przy swych dotychczasowych zarobkach, musiałby pracować albo akordowo albo dłużej niż 8 godzin dziennie, zaś właściciel przedsiębiorstwa, chcący je utrzymać w ruchu, musiałby swe fabrykaty taniej sprzedawać i w tym celu obniżyć pewną część kosztów

I my mamy prawo do ochrony pracy i zdrowia.

Gdyby przeglądnąć kroniki sądowe, a zwłaszcza sądów pracy, pod ochroną których pozostają przepisy, normujące stosunek pracodawcy do pracownika, gdyby wniknąć w treść całego obowiązującego u nas kodeksu pracy — znaleźlibyśmy w nim obraz rozległej troski i opieki państwa nad pracobiorcą, nad jego słusznem prawem do wynagrodzenia odpowiadającego ściśle świadczeniom, jakie ze swej strony daje, a wreszcie nad jego zdrowiem, którego pracodawcy nie wolno naruszać pod groźbą konsekwencji prawnych. Ochrona ta dotyczy — podkreślamy — pracowników prywatnych, zarówno umysłowych, jak i fizycznych i jest słuszną, uznawnioną zdobyczą nowoczesnej myśli społecznej.

Przejdźmy jednak w dziedzinę pracy urzędników państwowych. Prawda, że zasady stosunku służbowego funkcjonarjusza publicznego do jego pracodawcy — państwa są inne niż zasady na których oparty jest węzeł łączący prywatnego przedsiębiorcę z jego robotnikami względnie pracownikami umysłowymi. Nie mniej nie da się zaprzeczyć, że zarówno urzędnik prywatny, jak i państwowy jednakowo są ludźmi i jeśli idzie o miarę ich wysiłku pracy, o godziwe wynagrodzenie tej pracy i o ochronę ich zdrowia — traktowani być muszą na równi i tesame zasadnicze normy stosowane do nich być winny. Jakżeż w praktyce sprawa ta wygląda?

Jeżeli prywatny pracownik pozostaje przy pracy w biurze poza godzinami służbowemi za wiedzą i wolą swego pracodawcy, wówczas powstaje dla niego tytuł prawny do żądania specjalnego wynagrodzenia, które ma być rekompensatą za nadszarpnięte w ten sposób zdrowie. O ile pracodawca dobrowolnie należytości tej nie uiści, pracobiorca uzyskuje ją na drodze sądowej. W urzędach państwowych natomiast praca nadliczbowa, poza godzinami służbowemi traktowana jest stale jako coś rozumiejące się samo przez się, jako obowiązujące bezwzględnie urzędnika, mimo że albo wcale albo też w najlepszym razie nieproporcjonalnie niskie otrzymuje za nią wynagrodzenie i to często w formie... renumeracji, dawanych poniekąd z łaski. W ostatnich np. czasach mówi się o wprowadzeniu w urzędach skarbowych obowiązkowego urzędowania w godzinach popołudniowych, oczywiście w drodze zarządzeń naczelników urzędów w porozumieniu z wyższemi władzami. O wynagrodzeniu tych godzin nadliczbowych zupełnie się nie wspomina. A przecież jeśli urzędnik spędzi siedm godzin wśród wytężającej, umysłowej pracy normalnego urzędowania — winien mieć przecież przynajmniej resztę dnia dla wypoczynku i regeneracji nadwyrężonych sił. Pozbawiając go tego wypoczynku, należałoby dać mu odpowiednie wynagrodzenie, któreby dozwoliło mu przez lepsze odżywienie się względnie wydatniejsze wykorzystanie urlopu doznany uszczerbek w zdrowiu zrestytuować.

Weźmy inny fakt pod uwagę. Na pracodawców prywatnych wymierza się niejednokrotnie surowe kary za nieodpowiadające wymogom higjeny utrzymywanie lokalu, w których personel ich pracuje. Czy jest jednak taka władza, którąby skontrolowała stan higjeniczny naszych biur i urzędów, i któraby zarządziła przywrócenie ich do przepisowego stanu? A przecież w tych biurach pracują i niszczą zdrowie setki pracowników, którzy także winni podlegać przepisom, dotyczącym ochrony zdrowia pracujących.

Czy są w dostatecznej mierze przestrzegane przepisy o urlopach tak przynajmniej, jak w przedsiębiorstwach prywatnych?

Możnaby w wielu kierunkach wskazać tu na rażące odchylenia, z oczywistą szkodą dla pracownika państwowego. Są to luki, które dopiero i jedynie stanowcza postawa zawodowych organizacyj może skutecznie i trwale wywalczyć.

Dr W.

Drewniane osiedla urzędnicze.

Z dyskusji u progu sezonu budowlanego.

Wracamy do kwestji budowlano-mieszkaniowej. Łącznie z rozpoczynającym się (kalendarzowo) sezonem budowlanym, który w roku bieżącym zapowiada się zresztą równie mizernie jak w poprzednich — kwestje budownictwa mieszkaniowego wypłynęły znowu na szpalty pism i obszernie

są dyskutowane. Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy tyle domów mieli wzniesionych, ile artykułów kwestji tej poświęcono, kwestja braku i drożyzny mieszkań w Polsce zdaje się nie istniałaby wogóle.

Gdy jednak niema widoków na sfinansowanie poważnego, odpowiadającego istotnym potrzebom ruchu budowlanego, warto zanotować przynajmniej te przejawy inicjatywy, które nacechowane są możliwością realizacji w obecnych tak trudnych wogóle warunkach.

Inicjatywę taka wykazała m. in. spółdzielnia mieszkaniowa urzędników warszawskich „Dom urzędniczy", która oprócz wielkiego bloku domów na Żoliborzu, projektuje wybudowanie kilkudziesięciu domków rodzinnych na łąkach w okolicy brzegów Wisły. Ponieważ łąki te posiadają gruby podkład torfu i ziemi nasypowej, wznoszenie domów murowanych wymaga budowy bardzo kosztownych fundamentów. Zarząd spółdzielni uzyskał przeto od magistratu warszawskiego zezwolenie na budowę na tym terenie domków drewnianych.

Będzie to na terenie Warszawy druga drewniana kolonja urzędnicza poza projektowanemi domkami drewnianemi na Nowem Bródnie dla pracowników miejskich.

Nadmienić należy, że w obecnych warunkach budowa nowoczesnych domów drewnianych — wobec znacznej 50 proc. zniżki cen drzewa — kalkuluje się o wiele taniej od murowanych, toteż akcja taka może mieć duże widoki powodzenia. W Krakowie istnieje, jak wiadomo od szeregu lat grupa drewnianych domów w pobliżu Parku Krakowskiego jako kolonje urzędnicze dyrekcji robót publicznych.

W okolicach, gdzie zwłaszcza kwestja dowozu drzewa nie napotyka na większe trudności, dałoby się z powodzeniem akcję taką w spółdzielniach mieszkaniowych podjąć, oczywiście przy pewnem poparciu finansowem rządu z pozostających do jego dyspozycji funduszów budowlanych. W.

Urzędnicy łączcie się!

Ostatnie dzwonienie.

Jak grom z jasnego nieba spada na urzędników nowy cios. Po podwyżce opłat emerytalnych o 2 proc, przychodzi tak nagle znaczne obcięcie płac przez cofnięcie 15 proc. dodatku. Jakie pociągnie za sobą następstwa to tak nagle postanowienie rządu? Jakie reperkusje wywoła ono na ogólnem życiu gospodarczem, na razie przewidzieć trudno. To jedno jest pewne, że większość urzędników, pozbawiona już dziś minimum egzystencji, popadnie w rozpacz. A głód i nędza niewiadomo gdzie mogą zaprowadzić.

Uderzmy się jednak w piersi i przyznajmy, żeśmy sami sobie winni iż na nas wszystkie gromy padają. Całą sanację budżetu zwala się na barki urzędników i oni zawsze padają ofiarą! Przyczyną tego jest rozbicie urzędników na przeróżne grupy często zwalczające się wzajemnie.

Inaczej jest w innych państwach, w których urzędnicy, o ile chodzi o ich prawa, przychodzą zawsze do głosu.

Pomińmy Francję, a weźmy za przykład tak ubogi kraj, jakim jest biedna Austrja. Tam powtarza się jota w jotę to samo co u nas z budżetem. Deficyt za rok 1930 wynosi tam 50 milj. szylingów a w bieżącym roku przewiduje się deficyt 100 do 300 miljonów szylingów. Tam nie mniej kwestja zrównoważenia budżetu jest piekącą. Ale cóż tam rząd robi? Otóż opracowuje program oszczędności natychmiastowych i zaprasza do współpracy organizacje urzędnicze, które przez swój wydział dwudziestu pięciu naradzają się z rządem. Przewidziane są przedewszystkiem natychmiastowe oszczędności rzeczowe, szczególnie w działach wojskowym oraz pocztowym i w przedsiebiorstwach państwowych i niektóre oszczędności w wydatkach osobowych np. przez nieprzyjmowanie do urzędów, — a dopiero gdyby te zarządzenia nie wystarczały, przewidziana jest w przyszłości pewna redukcja poborów. Urzędnicy okazali zrozumienie własnego interesu i zgodzili się ponieść ofiary, ale takie ofiary, które po wyczerpaniu wszelkich innych środków okażą się konieczne.

Jakże inaczej jest u nas. Urzędników nikt się nie pyta, gdy chodzi o ich skórę; a jeśli zjawia się jakieś deputacje, to już zgóry ich wnioski uważa się za naiwne. Niewiadomo nawet jakie w tej kuchni ministerjalnej potrawy dla nich się gotuje. Dostaje się gotowe potrawy — a nikt nie ogląda się na to, czy je urzędnicy strawić potrafią.

Ostatnie pociągnięcie rządu powinno być dla nas urzędników groźną przestrogą, bo niewiadomo jakie niespodzianki ich czekają.

Nadeszła ostateczna chwila do złączenia się urzędników w jedną zwartą organizację, gdyż tylko z taką organizacją rząd będzie się liczyć. Nie chodzi o to, aby prowadzić walkę z rządem. Urzędnicy bowiem w uporządkowaniu finansów państwowych są zarówno jak i rząd zainteresowani. Silna organizacja urzędnicza i jednolita będzie poważnym czynnikiem w życiu państwowem i współpracując z rządem może się przyczynić do uporządkowania tych elastycznych stosunków w dziedzinie ustawodawstwa urzędniczego, jakie dziś panują w Polsce.

Delegaci urzędników, zasiadając do obrad przy jednym stole z reprezentantami rządu, mogą także poddać niejedną myśl, która może się przyczynić do wydostania się z obecnego kryzysu gospodarczego.

A więc nietylko w obronie własnych interesów, ale i w obronie interesów Państwa tak ściśle związanych z losem urzędników, koniecznem jest stworzenie jednolitej, silnej i zwartej organizacji wszystkich funkcjonarjuszów państwowych. W tych groźnych chwilach niema czasu do stracenia.

CW

Z chwili.

„Oszczędnością i pracą, ludzie się bogacą".

Bezpośrednio po dniu 1. kwietnia br. wszystkie prawie dzienniki zamieściły komunikaty o wypłaceniu urzędnikom poborów uszczuplonych przez potrącenie 10 proc. dodatku do podatku dochodowego oraz ściągnięciu podwyższonych opłat emerytalnych. Podajemy poniżej kilka próbek tych komunikatów, zabarwionych stosownie do politycznego kierunku danego pisma.

Prasa „neutralna" stwierdziła jedynie sam fakt, ubolewając zlekka, że nastąpił on tuż przed Świętami Wielkanocnemi, co wywołało w sferach urzędniczych pewną „rezerwę" w dokonywaniu zakupów na Święta.

Prasa, uprawiająca „lekką" opozycję, potraktowała sprawę na wesoło, stwierdzając, że kasy państwowe urządziły urzędnikom „primaprilisową niespodziankę": „Urzędnicy z lżejszym nieco ciężarem w kieszeni, a więc żwawym krokiem wrócili do domu, nie wstępując tym razem do handelków, które świeciły pustką".

Za to prasa bojowo-opozycyjna uderzyła w swe wielkie tarany, komentując komunikaty, jak następuje: „Urzędnicy po głodnym poście będą obchodzić głodne Święta. Kupcy też nie mają powodu do radości. Oto skutki „radosnej twórczości". Tak od maja dochodzi się poprzez Brześć do kwietnia. Ale dokąd zajdziemy dalej?"

Prasa zawodowa zawodzi płaczliwie: „Znowu nam obcięto nasze głodowe pobory, pomimo, że zastrzegliśmy się przeciw temu w 1573 memorjałach na 15.756 stronicach maszynowego pisma i wysłaliśmy 165 delegacyj, które przekonferowały razem 963 godzin, nie mówiąc o 2630 godzinach spędzonych na czekaniu w przedpokojach ministerjalnych. Lecz mimo wszystko nie poddajemy się z rezygnacją! W najbliższym czasie zwołamy ogólny kongres, na którym uchwalony zostanie stanowczy protest przez powszechne kiwanie palcem w bucie".

Prasa prorządowa widzi w przeciwieństwie do poprzedniego, wszystko w jaknajbardziej różowych kolorach: „na twarzach urzędników, unoszących swe nieco uszczuplone pobory, widniała radość i zadowolenie. W domu oczekiwały ich małżonki, z których wiele urządziło swym mężom wzruszające owacje. Dzieci wyskakiwały wesoło, powiewając chorągiewkami i wykrzykując: „Niech żyje pan minister Matuszewski!" Ze łzami w oczach obserwowaliśmy te spontaniczne manifestacje na cześć Rządu".

Prasa żydowska upiekła przy sposobności własny interes: „Znamienna rzecz, że na tem samem posiedzeniu rozpatrywano dwie tak zbliżone do siebie sprawy: projekt wygłodzenia emerytów i dostarczania zwłok żydowskich do sekcji. Co ma jedno do drugiego? Nu, będzie przecie teraz dosyć trupów".

Komunikat Instytutu badania konjunktur gospodarczych: „Dały się ostatnimi dniami zaobserwować lekkie oznaki poprawy. Nastąpiło mianowicie z dniem 1. kwietnia, w związku z nieznacznemi redukcjami poborów urzędniczych silne ożywienie w zakładach zastawniczych oraz w dziedzinie handlu staremi ubraniami. Pozatem ogólna sytuacja nie doznała objawów odprężenia".

Prasa humorystyczna umieściła niedawno bardzo poważny obrazek, przedstawiający wnętrze mieszkania urzędniczego, ogołocone prawie z mebli. Egzekutor wynosi ostatnią kanapę. Przy stole siedzi gospodarz domu, zatopiony w pilnem studjowaniu księgi: „Mowy parlamentarne ministrów Skarbu", motto: „Oszczędnością, a pracą ludzie się bogacą". a.

——oOo——

Do P. T. Prenumeratorów

zalegających z prenumeratą.

Powołując się na naszą odezwę pod tym samym tytułem w Nr. 7 „Jedności" ogłaszamy poniżej w dalszym ciągu tych P. T. Prenumeratorów którzy od roku 1929 i wcześniej zalegają z prenumeratą, z tem że o ile zaległość w przeciągu 2 miesięcy nie zostanie zupełnie albo przynajmniej częściowo wyrównana, natenczas w Nr. 12 ogłosimy imienną listę. — Nr. 796 zalega z prenumeratą od 16. V. 1929.

Nr. 918 zalega od 1. 7. 1929; Nr. 939 od 15. IX. 1929; Nr. 956 od 1. X. 1929; Nr. 1000 od 1. X. 1929; Nr. 1022 od 1. VII. 1929; Nr. 1024 od 15. XI. 1929; Nr. 1079 od 15. I. 1929; Nr. 1084 od 1. VII. 1929; Nr. 1148 od 1. IX. 1929; Nr. 1157 od 1. I. 1929; Nr. 1171 od 1. IV. 1929; Nr. 1188 od 1. IV. 1928; Nr. 1220 od 1. IV. 1927; Nr. 1226 od 1. VII. 1928; Nr. 1292 od 1. XII. 1928; Nr. 1294 od 1. I. 1929; Nr. 1296 od 1. IV. 1929; Nr. 1297 od 1. VII. 1929; Nr. 1299 od 15. VII. 1929; Nr. 1308 od 1. VII. 1928; Nr. 1312 od 1. IV. 1928; Nr. 1318 od 1. VII. 1928; Nr. 1322 od 1. VII. 1928; Nr. 1325 od 1. I. 1929; Nr. 1326 od 1. X. 1927; Nr. 1375 od 1. X. 1928; Nr. 1377 od 1. IV. 1929; Nr. 1413 od 1. VII. 1928; Nr. 1435 od 1. VII. 1928; Nr. 1481 od 1. I. 1930; Nr. 1488 od 1. VII. 1929; Nr. 1502 od 1. I. 1929; Nr. od 1503 od 1. X. 1927; Nr. 1505 od 1. X. 1927; Nr. [illegible] 10. III. 1929; Nr. 1519 od 1. III. 1928 Nr. 1533 od 1. IV. 1928; Nr. 1542 od 1. I. 1930; Nr. 1543 od 1. X. 1929;

——oOo—— (C. d. n.).

Z prac centrali urzędniczej!

W poniedziałek 13-go kwietnia odbyło się posiedzenie prezydjalne Ogólnego Zrzeszenia Związku funkcjonarjuszów państwowych, samorządowych i komunalnych, w którem wzięli udział: Dr. Krajewski, Dr. Ostaszewski, Longchamps, Stuczyński, Sikorski — oraz reprezentant Zjednoczenia kolejarzy p. Nowakowski.

Omawiano sprawę konieczności skonsolidowania wszystkich organizacyj urzędniczych i postanowiono na dzień 26 kwietnia zaprosić delegatów większych Związków, pozostających poza Ogólnem Zrzeszeniem.

Nadto uchwalono zwołać Zarząd Główny, również na dzień 26 kwietnia do lokalu Związku w Warszawie, przy ul. Kredytowej 16 na godzinę 10 przed południem.

Na porządku obrad postawiono 1) sprawę interwencji u Rządu z powodu bezterminowego wstrzymania 15% dodatku; zmianę statutu i 3) sprawy organizacyjne. k.

——o——

Jak wygląda obniżenie poborów.

Celem należytego zorjentowania podajemy poniżej wysokość dotychczasowych poborów pracowników państwowych od XI grupy szczebla „a" do V grupy szczebla „a", biorąc za podstawę płacę urzędnika żonatego z dwojgiem dzieci, w porównaniu z uposażeniem, jakie pobierać będzie po zastosowaniu podwyższenia 2% na opłaty emerytalne, podwyższenia podatku o 10% i po zniesieniu 15% dodatku.

Pierwsze cyfry dają uposażenie dotychczasowe, drugie zmniejszenie poborów, a trzecie wypłacać się mające:

XI	gr.	zł.	251.30	—	37.48	= 213.82
X	„	„	283.94	—	42.44	= 241.50
IX	„	„	316.58	—	47.39	= 269.19
VIII	„	„	365.53	—	53.82	= 311.71
VII	„	„	430.81	—	64.74	= 366.07
VI	„	„	539.60	—	81.21	= 458.39
V	„	„	702.78	—	106.02	= 596.76

Do powyższych kwot doliczyć należy dodatek na mieszkanie, którego rozpiętość na prowincji zależna jest od miejscowości utrzymującego rodzinę

wą. Zmiana ta da pole do załatwienia porachunków prywatnych, gdyż ludzie są ludźmi — i ulegają słabościom. Pocóż zatem rozluźniać stosunek urzędnika do służby państwowej. Raczej należy w interesie służby państwowej dążyć do ustabilizowania, a nie do rozluźnienia stosunku urzędnika do służby państwowej, gdyż to leży w interesie Państwa, który powinien górować nad wszystkiem.

Akt łaski czy prawny obowiązek?

W czasie obrad sejmowych z ław rzadowych starano się uzasadnić gorsze traktowanie emerytów b. państw zaborczych niż emerytów polskich. Zakwestjonowano nawet prawa tych emerytów do zaopatrzenia ze Skarbu Polskiego. Wypłacanie emerytur nazwano akcją humanitarna. Enuncjacja p. Ministra stawia pod znak zapytania również prawa innych funkcjonarjuszów co do policzalności służby państwowej w b. państwach zaborczych do emerytury.

Z tem stanowiskiem P. Ministra niepodobna się zgodzić. Polska powstała wprawdzie samorzutnie i nie przyjęła zobowiązań b. państw zaborczych, jednak stosować tego nie można do zobowiązań wobec emerytów b. państwa austr. Co do tych emerytów, a tych między emerytami b. państw zaborczych jest przeważająca ilość, Polska w Konwencji rzymskiej z 6 kwietnia 1922 (Dz. U. poz. 533 z roku 1929) przyjęła na siebie wyraźnie wypłatę emerytur, wparć i dodatków drożyźnianych, przyznanych przez rząd b. Austrji tym emerytom, którzy stali się obywatelami Państwa Polskiego. Art. zaś 3 Konwencji postanawia, iż o ileby prawodawstwo wewnętrzne każdego z Państw nie ustanowiło wyjątków, wysokość emerytur, wsparć i dodatków, które winny być wypłacone każdemu emerytowi, nie może być niższą od ustanowionej przez dawny zarząd administracyjny kompetentny.

Z postanowień Konwencji zupełnie jasno wynika obowiązek prawny, a nietylko moralny Państwa Polskiego wypłacania emerytom b. Państwa Austr. emerytur i nie można tu mówić o jakiejś akcji humanitarnej.

Z poprzednich wyjaśnień Ministra Skarbu, zawartych w okólniku z dn. 28 lutego 1930. N. D. I, 279 z 1 maja 1930, wynika, że emerytom b. Austrji przyznano emerytury w ramach Konwencji rzymskiej. Obowiązek zatem prawny samo Ministerstwo Skarbu uznało, a obecnie p. Minister stara się postawić sprawę tych emerytów na innej platformie. Argumenty, iż roszczenia emerytów wynikają z ubezpieczenia, a Austrja nie odstąpiła Polsce odpowiednich rezerw ubezpieczenia, tudzież iż obywatele Polscy ponieśli szkody wskute kwojny, których nie ma im kto zwrócić, nie mogą osłabić zasady prawnej. Państwa nie można przecież porównywać z Towarzystwem asekuracyjnem, które straciło majątek. Przedewszystkiem poza urzędnikami kolejowemi, nie istniał w Austrji żaden podobny fundusz emerytalny urzędników państw. i dotąd w Polsce nie istnieje. Państwo gwarantowało i gwarantuje ustawowo urzędnikom prawa emerytalne: składki zaś emerytalne wpływają do Skarbu Państwa, nie stanowią zaś odrębnego funduszu samowystarczalnego. Niewątpliwie Państwo dopłaca do emerytur — ale z drugiej strony uposażenia urzędników są znacznie niższe niż być powinny. Państwo znajduje więc pokrycie w zbyt nisko wymierzonych płacach urzędniczych.

Zresztą zauważyć należy, że Polska otrzymała od b. Państwa Austr. w myśl. art. 208 traktatu pokojowego zupełnie bezpłatnie szkoły i szpitale — nie można zatem powiedzieć jakoby b. Austrja zbankrutowała bez reszty.

Los zaś który dotknął osoby które się zaasekurowały w zbankrutowanych Towarzystwach dotknął zarówno urzędników jak i innych obywateli.

Takie przeciwstawienie słusznym roszczeniom emerytów strat poniesionych wskutek wojny i z powodu inflacji, których Państwo nie pokryło, nie może nikogo przekonać, gdyż straty takie ponieśli także urzędnicy i emeryci, a straty te powstały wskutek siły wyższej, za którą prawnie nikt nie odpowiada. Tu zaś chodzi o prawa oparte na umowach międzynarodowych.

Tyle pod względem prawnym.

Istnieje jednak także obowiązek moralny. Pomijając już pracę narodową czy oświatową urzędników i emerytów b. państwa zaborczego, Polska jako organizm państwowy, chcąc ugruntować swój byt państwowy, potrzebowała wykształconych i wyrobionych urzędników. Zastęp takich urzędników (sędziów, profesorów i t. d.) objęła Polska głównie po b. Austrji i mogła nimi już od pierwszej chwili rozporządzać. Trudno sobie dziś wyobrazić jakby wyglądała administracja państw., sądownictwo i t. p., gdyby Polska kształcenie urzędników musiała rozpoczynać od początku. Czybyśmy byli w stanie machinę państwową zmontować? A przecież nie można odmówić niemałej pod tym względem zasługi także i emerytom b. państw. zaborczych, którzy byli wychowawcami (czy jako nauczyciele, czy jako przełożeni w urzędzie) tych urzędników, którzy z zasobem wykształcenia i wiadomości stanęli do pracy w odrodzonej Polsce.

A czy potrzeba jeszcze dodawać, iż Polska objęła po zaborcach nietylko ustawodawstwo, choćby na czas przejściowy, ale także rozmaite instytucje i urządzenia służące do wykonywania funkcyj państwowych. Był to przecież rezultat długiego szeregu lat pracy urzędników byłych państw zaborczych, a w szczególności o ile chodzi o b. zabór austr., emerytów i obecnych polskich urzędników przejętych przez Polskę z prawami jakie nabyli w b. Austrji.

Czyż można więc mówić o jakiejś akcji humanitarnej — i myśleć o dalszem ukróceniu słusznych praw emerytalnych?

Czy emeryci otrzymują emeryturę od wszystkich dodatków

za które opłacają wkładki emerytalne.

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymaliśmy następujące pismo

Szanowna Redakcjo!

Po przeczytaniu artykułu w Nr. 7 „Jedności“ pod tytułem **„Zmiana ustawy emerytalnej w świetle uzasadnienia p. Min. Skarbu“**, pojąłem całą grozę położenia emerytów. których p. Minister przygotowuje na dalsze gwałcenie ich nabytych praw. Twierdzenie, iż emerytura może być wypłaconą tylko z tych poborów, za które emeryt opłacał. pozostając w czynnej służbie, wkładki emerytalne, nasuwa przypuszczenie, z czem p. Minister wcale się nie kryje, że zamierza się wykonać **atak na dodatek mieszkaniowy i 15-procentowy.**

Co do tego nie zamyślam się rozwodzić. gdyż Szan. Redakcja sama w powyżej wymienionym artykule dokładnie wyłuszczyła, że podobne postawienie kwestji byłoby pogwałceniem praw nabytych.

Chcę tylko na następującym przykładzie wyjaśnić. że emeryci, przechodząc w stan spoczynku. **nie otrzymują nawet za dodatki, za które wpłacali wkładki emerytalne.**

Przeszedłem na emeryturę w 1930 r. i pobierając w służbie czynnej dodatek gospodarczy za troje dzieci opłacałem za ten dodatek przez szereg lat wkładki emerytalne.

Tymczasem z dniem przejścia na emeryturę zastanowiono mi dodatek gospodarczy za dzieci. gdyż przepisy emerytalne nie przewidują tego dodatku.

Czy to jest „słuszne“.

W czasie. gdy była na porządku dziennym obecnie uchwalona nowela do ustawy emerytalnej, pewien odłam prasy prześcigał się formalnie. by sprawę emerytalną czynić **niepopularną i niesympatyczną w opinji publicznej**, podczas, gdy przez cały szereg lat przedtem uparcie milczał. Widocznie w tym krótkim okresie czasu, bo zaledwie 3—4 tygodni została ona inspirowaną przez nieprzychylne emerytom czynniki, które idąc po drodze najmniejszego oporu, właśnie emerytów wybrali sobie za kozły ofiarne.

Takimi wywodami można tylko zagłuszyć głos sumienia, ale nigdy nie można opinji publicznej udowodnić, że idzie się drogą słuszości i sprawiedliwości!

H. H.

Skreślenie jednego słowa w ustawie emeryt.

Wedle art. 29 ust. em. władza może przenieść w stan spoczynku urzędnika, który ukończył 60 lat życia i uzyskał prawo do pełnego zaopatrzenia emerytalnego. Nowela do ustawy emerytalnej skreśliła słowo „pełnego“. Zmiana na pozór drobna, ale w skutkach doniosła i nie potrzebna. Jeżeli urzędnik chciażby nie ukończył lat 60 okazał się niezdolnym do służby, ustawa emerytalna daje powody, aby takiego urzędnika przenieść na emeryturę. Natomiast urzędnik, mimo ukończenia 60 lat życia może być jeszcze w pełni sił i pożytecznie pracować. Pocóż zatem ten miecz Damoklesa nad jego gło-

Doroczne Walne Zgromadzenie

Członków Koła miejscowego Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót kolejowych. Państwowych i Samorządowych w Nowym Sączu. — odbędzie się w myśl statutu §§ 19 i 20 na dniu **19-go kwietnia 1931 r. o godzinie 2 popołudniu** w Sali Czytelni Mieszczańskiej, ul. Jagiellońska z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
4) Sprawozdanie kasowe.
5) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej i wniosek na udzielenie absolutorjum
6) Wybór połowy Zarządu i Prezesa.
7) Referat delegata z okręgu.
8) Wnioski i interpelacje.

ZA ZARZĄD:

Prezes: **Br. Romański** — **St. Klimowski**, sekr.

Ze świata.

CZECHOSŁOWACJA.

W czechosłowackim organie „Lidovych Novin“ zamieszczono artykuł p. t. „Polska a Czechosłowacja“, w którym jest mowa o konieczności współpracy polsko-czechosłowackiej. Autor zaznacza na wstępie, że w stosunkach polsko-czechosłowackich dają się zauważyć nieznaczne chmury, wywołane nerwowością niezadowolonej jednostki. Są też czasami poważne nieporozumienia, wypływające z protestu przeciwko sposobowi przeprowadzenia spisu ludności na Śląsku Cieszyńskim, lub obaw. że się zmniejszy eksport polski do Czechosłowacji. Jednak tak w Warszawie, jak w Pradze i Bernie nie wierzą, żeby chwilowe te nieporozumienia miały wstrzymać rozwój wzajemnych stosunków i praktycznej współpracy. Polskie sfery gospodarcze starają się wpłynąć na czynniki polityczne, aby usunęły te przeciwieństwa i domagają się od prasy radykalnej umiarkowania i rozwagi. Nie ulega wątpliwości — piszą „Lidove Noviny“, — że usiłowania te zakończone zostaną pomyślnie, bowiem kwestje gospodarcze coraz to bardziej wysuwane są na pierwszy plan życia wewnętrznego. Również stan średni, inteligencja i studenci objawiają niezadowolenie z powodu zaostrzania warunku systematycznej wymiany wartości kulturalnych i innych, z narodem językowo, historycznie i gospodarczo tak bliskim, jakim jest Czechosłowacja i Czechosłowacy. Objawy tych zdrowych poglądów dają się zauważyć na licznych zgromadzeniach i zjazdach.

RUMUNJA.

Rząd rumuński przedłożył obu izbom ustawodawczym projekt ustawy, mocą której przedłużone mają zostać dotychczasowe umowy pomiędzy lokatorami a właścicielami domów, a to odnośnie do urzędników państwowych i prowizjonistów jako też i tych lokatorów. których roczny dochód nie przewyższa 80.000 lei. Umowy przedłużone mają być do 23 kwietnia 1932 roku. Ponieważ płace urzędników państwowych musiały zostać ze względów oszczędnościowych znacznie zniżone, urzędnicy nie mogli płacić czynszów w tej wysokości jak to przewidują umowy z właścicielami. **Ich czynsze mają zostać obniżone o 10 proc., a państwo samo płacić będzie właścicielom różnicę**, wynikłą z tej obniżki.

A. Grzymała - Siedlecki o urzędnikach.

Nieczęsto zabierają głos w sprawach urzędniczych publicyści, nie związani bliżej z życiem urzędniczem. Dlatego też zainteresować nas winien fejleton znakomitego komedjopisarza: Adama Grzymały Siedleckiego, zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim“ p. t.: „Widmo 15%“. Autor rzuca kilka trafnych uwag: „Myślę, że gdyby projektowano zniżkę 1% tylko, to i to już wywołaćby mogło zaniepokojenie rodzin urzędniczych: jeden procent zmniejszający czyjeś rezerwy pieniężne może być drobiazgiem, jeden procent dodatkowych comiesięcznych braków, to już cios. Urzędnikowi trudno rozstać się

z myślą, że powinien być schludnie utrzymany, że nie może po bolszewicku chodzić bez kołnierzyka, że nie może, zwłaszcza w urzędzie, po kazać się w łatanej marynarce, nawet autorytet jego stanowiska tego wymaga. Trudno się rozstać z myślą, że i rodzina jego musi mieć na sobie jakieś podobieństwo ubrania, że nie może chodzić boso lub mieć obuwie podbite drewnianą podeszwą. Przywykli oni wszyscy od dziecka u swoich rodziców widzieć mieszkania jako tako urządzone, nauczono ich czytać książki, wkładano ich do potrzeb kulturalnych. Chcieliby choć w minjaturze temu zadość uczynić i do tego samego przyzwyczaić swoje dzieci".

P. Siedlecki czerpie swe, tak głęboko, a trafnie odczute obserwacje wprost z życia. Nie czytuje zapewne ani „Jedności", ani innych naszych pism zawodowych, a jednak słowa jego jakgdyby pokrywają się z naszemi. Dowodzi to niewątpliwie, że tragedja życia urzędniczego w Polsce nie jest tylko naszą własnością, odosobnionym upadkiem jednej społecznej klasy, ale że w katastrofie tej uczestniczą widzowie, nietylko współczujący, ale patrzący daleko i przewidujący daleko idące następstwa. Dzięki krótkowidzącej polityce i mechanicznemu fiskalizmowi rządów, klasa urzędnicza jest skazana na sproletaryzowanie. „A proletarjat — pisze p Siedlecki — to warstwa jedyna, od której nie mamy prawa się domagać, by z własnego poczucia dawała narodowi i państwu te sume idealnych świadczeń, jakich od każdej innej warstwy domagać się winniśmy, a bez których niema cementu narodowego".

Warto, aby ten skromny, a wiele mówiący felietonik, rozbrzmiał szerokiem echem po Polsce.

Djarjusz

od 16 marca do 15 kwietnia 1931.

16 marca. Sejm uchwalił nowelę do ustawy emerytalnej, zawierającą m. i. postanowienie o podwyższeniu opłat emerytalnych z 3 proc. na 5 procent.

*

18 marca. 10-lecie podpisania traktatu pokojowego z Rosją sowiecką w Rydze.

*

20 marca. 10-lecie plebiscytu na G. Śląsku. Zakończenie rokowań Rzeszy niemieckiej z Austrją, które doprowadziło do zawarcia między temi państwami unji celnej.

*

21 marca. Sejm uchwalił dokonane przez Senat zmiany w budżecie na r. 1931/32. Ostateczna cyfra dochodów ustalona na 2,866 milj. zł., rozchodów na 2,865 milj. zł. Sesja izb ustawodawczych została zamknięta.

*

28 marca. Ogłoszono w Niemczech dekret Prezydenta Hindenburga, zawieszający częściowo obywatelskie prawa konstytucyjne.

29 marca. Marszałek Piłsudski powrócił z pobytu na Maderze do kraju na pokładzie torpedowca „Wicher".

*

30 marca. Nastąpiło w Paryżu parafowanie umowy polsko-francuskiej o pożyczkę 1-go miljarda franków na zakończenie budowy kolei łączącej Górny Śląsk z Gdynią.

*

W ostatnich dniach marca silne trzęsienia ziemi zburzyły Managuę, stolicę środkowo-amerykańskiej republiki Nicaragua.

*

10 kwietnia. Rada Ministrów uchwaliła cofnięcie 15 proc. dodatku do uposażeń pracowników państwowych i zaopatrzeń emerytalnych.

*

11 i 12 kwietnia. Odbył się w Krakowie uroczyście Kongres Marjański ku uczczeniu 1500-ej rocznicy Soboru efeskiego.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Porad prawnych udziela się tylko stałym prenumeratorom. Inne zostają bez odpowiedzi.

A. R. w W. W numerze 5 b. r. na drugiej stronie 3-cia szpalta znajduje się artykuł „Ważna konwencja dla posiadaczy austrjackich polis ubezpieczeniowych".

Pokucki Związek Emerytów Państw. Śniatyn. Co do realizacji polis austrj. zwracamy uwagę na artykuł w „Jedności" Nr. 5, druga strona.

W sprawie wypłat wkładów w austrj. poczt. Kasie Oszczędności należy się zwrócić do P. K. O. w Warszawie.

Czy podania emer. b. p. zaborczych o 100% emeryturę będą uwzględnione wątpimy wobec zmiany poglądów p. Min. Skarbu (patrz artykuł w Nr. 7 „Jedności").

P. Janowi M. D. w Krotoszynie. Czas służby wojskowej odbyty w państwie zaborczem będzie Panu zaliczony do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego wedle dotychczasowych przepisów, gdyż nowela emerytalna przepisów tych na niekorzyść urzędników nie zmienia.

P. Józefowi N. w Drohobyczu. Niestety nie możemy Panu robić nadziei. Służba ukraińska nie jest służbą w b. państwie zaborczem, a więc nie ulega zaliczeniu (wyrok N. T. Adm. z 11/11 1925 l. rej 2088/24) także i czas przed przyjęciem do służby polskiej nie może Panu być zaliczony — gdyż przez ten czas żadnej służby Pan nie pełnił.

P. Michałowi T. w Trzowie. Ponieważ ostatnia nominacja Pana (do X. grupy upos.) nastąpiła po 1/10 1923, zatem przepisy o doliczenie poprzedniej służby do oznaczenia szczebla nie mają zastosowania a o Pańskich prawach decyduje wyłącznie art. 7 ust. upos. Zgodnie z tym art. otrzymał Pan szczebel a X. st., który jest bezpośrednio wyższym od szczebla jaki Pan miał w poprzedniej grupie. Wobec tego odpowiedź na dalsze pytania odpada.

P. Stanisławowi Sz. w Gaju. Konwencja rzymska nie nadaje bezpośrednio żadnych praw emerytom b. państwa austr. Wiąże ona tylko państwa (między sobą), które konwencję podpisały. O prawach emerytów decydują wyłącznie ustawy wewnętrzne, choćby nie odpowiadały treści konwencji. Położenie Pańskie jest rzeczywiście fatalne, jak wogóle emerytowanych żandarmów austr. Wobec zmienionego obecnie art. 89 ust. em. możliwa jest podwyżka emerytury austr. w drodze łaski przez Prezydenta Rzplitej na wniosek właściwej władzy naczelnej. W podaniu należy przytoczyć okoliczności zasługujące na szczególne uwzględnienie.

P. Stefanowi K. w Radomiu. Wedle znowelizowanego przepisu art. 98 może zaliczyć funkc. państw. do wysługi emerytalnej za uiszczeniem opłaty emerytalnej (5%). Władza naczelna w porozumieniu z Ministrem Skarbu czas (najwyżej lat 10) pracy zawodowej w państwie zab. lub państwie polskiem, który nie został dotąd zaliczony do dodatku za wysługę lat lub dodatku za trzechlecie na podstawie dotychczasowych ustaw.

P. Dr. N. w Bochni. Emerytura wypłacona z Kasy państw. nie może wraz z pobieraniem z kasy samorządowej uposażeniem lub zaopatrzeniem emerytalnem przewyższać 150% uposażenia ostatnio pobieranego w służbie czynnej. Emerytura zatem Pańska ulegnie stosunkowej redukcji. Redukcja będzie tem dotkliwsza, że jak wiadomo urzędnicy i emeryci utracić mają 15% dodatek. Co się tyczy zajęcia w Kasie chorych radzimy **zmienić umowę** i zawrzeć nowy kontrakt na czasowe podjęcie się specjalnych czynności — gdyż tylko „czasowe powierzenie emerytowi ściśle określonych czynności" nie wpływa na obniżenie emerytury.

P. Michałowi O. w Nieświeżu. Państwo nie może odpowiadać za koszta jakie poniósł urzędnik, broniąc się przed odpowiedzialnością sądową. Ze względu jednak, że wypadek wydarzył się w służbie może Pan prosić o zapomogę, której przyznanie zależy od uznania władzy.

P. Leonowi B. w Grzymałowie. Rozliczenie z P. K. O. w Wiedniu na podstawie zawartej konwencji o ile wiemy nie zostało dotąd ukończone. Skoro zgłosił Pan swoje pretensje — należy czekać, aż rozliczenie i ewentualnie waloryzacja wkładek oszczędn. nastąpi.

——oOo——

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Forka.